

Przed wyborami rząd kłania się mediom prywatnym

13 stycznia 2014

Minister Zdrojewski mówi, że minimum 10 procent dochodów z abonamentu powinno być przeznaczone na dofinansowanie programów misyjnych, realizowanych przez podmioty prywatne – np. TVN, Polsat. „To danie sygnału, że jeżeli będą grzeczne i będą posłusznie realizowały program PO to coś z tego tortu dostaną” – mówi Bartosz Kownacki, poseł PiS.

STEFczyk.INFO: Minister Zdrojewski zapowiedział, że „opłata audiowizualna będzie powszechna, a każdy polski obywatel będzie zobowiązany do jej opłacania”. Będziemy płacić nie za samo oglądanie telewizji, ale już za taką możliwość. Jak pan to odbiera?

BARTOSZ KOWNACKI: Dla mnie to brzmi jak nakładanie kolejnego podatku na grupę ludzi, która być może wcale nie chce z tego korzystać. Znam mnóstwo osób, które nie oglądają telewizji, nie słuchają radia, nie mają nawet telewizora w domu. To jest kolejny podatek i sposób na wyciągnięcie pieniędzy od podatników. Na coś takiego nie może być zgody. Bo albo jest podatek, który płacimy i państwo w budżecie znajduje na to pieniądze, albo sprawa wygląda jak z autostradami. Ktoś chce to jedzie autostradą, a jak ktoś nie chce, to nie jedzie.

– Dlaczego według pana taka kwestia, jak płacenie pieniędzy na telewizję publiczną w ogóle wzbudza kontrowersje? Dlaczego nie jest oczywiste to, że trzeba płacić i koniec?

– To jest pokłosie działalności Donalda Tuska, który zachęcał do tego, aby abonamentu nie płacić. A drugą przyczyną jest to, co przez ostatnie sześć lat TVP wyrabia. Tego się nie da oglądać. Tam nie ma nic ciekawego, nawet nie tylko w warstwie politycznej, bo wiadomo, że telewizja jest ukierunkowana tylko na niektóre partie polityczne, co już samo w sobie jest

skandalem. Jeżeli nie możemy w TVP znaleźć publicystów różnych opcji to już jest mało interesujące. Ale też sam poziom tego jest żenujący, ja się nie dziwię, że ludzie nie chcą za to płacić.

– A co z misją TVP? Bez abonamentu nie da się jej realizować.

– W normalnym kraju, gdzie jest rzeczywiście realizowana jakaś misja, gdzie się te pieniądze wydaje na publicystykę, na programy historyczne, filmy edukacyjne, czy nawet fabularne, ale z akcentem patriotycznym to ma sens, ale nie tutaj. Gdyby w TVP było więcej Czasu honory a mniej Klanu to byłaby pewnie inna sytuacja.

Mówimy teraz o telewizji publicznej, ale pan minister Zdrojewski idzie krok dalej i mówi, że „w pierwszym roku obowiązywania opłaty audiowizualnej, minimum 10 procent dochodów z niej powinno być przeznaczone na dofinansowanie programów misyjnych, realizowanych przez podmioty prywatne – np. TVN, Polsat, prywatne radia etc. Ta kwota w przyszłości powinna być zwiększana”. Czyli otwarcie już mówimy o finansowaniu mediów prywatnych z publicznych pieniędzy.

Jeżeli inne telewizje, poza telewizją publiczną chcą realizować jakąś misję to niech decydują o tym widzowie. Być może te programy będą dobre i ciekawe i ludzie będą chcieli je oglądać, bo jest zapotrzebowanie w Polsce na coś więcej niż tylko tanią rozrywkę. Ale ta zapowiedź ministra Zdrojewskiego to jest po prostu ukłon przedwyborczy do mediów. Danie sygnału, że jeżeli będą grzeczne i będą posłusznie realizowały program Platformy Obywatelskiej to coś z tego tortu dostaną. Szczególnie, że teraz na rynku reklamowym chyba nie jest bardzo dobrze. Więc takie zasilenie nawet nie z budżetu, tylko wprost z kieszeni podatników jest czymś skandalicznym. O ile nawet zrozumiałem byłoby takie finansowanie telewizji publicznej, to telewizja prywatna jest przecież prywatnym biznesem.

– A co może oznaczać to, że minister Zdrojewski wśród beneficjentów abonamentu wymienia TVN i Polsat, a np. Tv Trwam już nie?

– Dla mnie to w ogóle nie jest zastanawiające, bo ja wiem, że Telewizja Trwam nie dostanie nic, albo dostanie symbolicznie, żeby tylko zagłuszyć wyrzuty sumienia KRRiTV i żeby nie można było rady z tego powodu atakować. Osobiście nie wierzę, żeby Trwam dostała choćby złotówkę, podniósłby się wtedy ogromny raban. A poza tym, ludzie ministra Zdrojewskiego nie będą chyba zainteresowani przekazywaniem pieniędzy do tych mediów. To jest tak, jak z tygodnikami prawicowymi i lewicowymi, które mają nieść pewną misję, a potem okazuje się, że nieporównywalnie najwięcej dostaje Krytyka Polityczna.

Rozmawiał: Marcin Wikło

Źródło: Stefczyk.info